



Od Redakcji

Zespół redakcyjny pozwala sobie przedstawić kolejny numer Prawnych Problemów Górnictwa i Ochrony Środowiska. Numer dość szczególny. Dzięki staraniom redakcji, ale również dzięki Autorom publikującym w naszym czasopiśmie i Czytelnikom, uzyskaliśmy 20 punktów w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych. Mamy nadzieję, że to dopiero początek drogi do uzyskania statusu wiodącego półrocznika (a być może docelowo i kwartalnika) publikującego artykuły z zakresu szeroko rozumianego prawa ochrony środowiska.

W obecnym numerze polecamy przede wszystkim artykuł autorstwa Ryszarda Mikosza zatytułowany *Granice cywilnoprawnego obowiązku zapobiegania szkodom grożącym wskutek ruchu zakładu górniczego – studium przypadku*. Zawiera on analizę wybranych zagadnień związanych z regulacją prawną dotyczącą cywilnoprawnego obowiązku zapobieżenia szkodzie grożącej wskutek ruchu zakładu górniczego. Chodzi o unormowania zawarte w ustawie z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze, a w pewnym zakresie także w ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Analiza ta obejmuje nie tylko rozważania o charakterze teoretycznym, ale nawiązuje również do praktyki stosowania prawa. Zawiera ona bowiem omówienie i krytyczną ocenę wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2018 r.

Ciekawy tekst przygotowała Katarzyna Biskup-Grabowska. Jest on poświęcony nieczęsto pojawiającej się w literaturze przedmiotu problematyce ochrony przed hałasem, przy czym opracowany artykuł dotyczy hałasu powodowanego eksploatacją infrastruktury lotniczej.

Obecny numer zawiera kilka interesujących tekstów dotyczących ekonomicznych aspektów ochrony środowiska. Można tu wskazać przykładowo arty-

kuł Agnieszki Piwowarczyk pt. *Przedsięwzięcia prośrodowiskowe finansowane ze środków funduszy unijnych*. Autorka porusza w nim problematykę wdrażania proekologicznych inicjatyw służących polepszeniu warunków życia obywateli państw członkowskich poprzez poprawę kondycji środowiska naturalnego. Dofinansowania na realizację projektów wspierających ochronę klimatu realizowane są przede wszystkim w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, a także Regionalnych Programów Operacyjnych oraz Funduszu Spójności. Celem artykułu jest wykazanie, w jaki sposób wykorzystanie środków unijnych wpływa na ochronę środowiska.

Warto także zwrócić uwagę na artykuł autorstwa Karoliny Kubisty i Bartosza Kubisty zatytułowany *Prawno-podatkowe aspekty poboru przez przedsiębiorców opłaty recyklingowej*. Autorzy omawiają w nim problematykę opłaty recyklingowej, o której mowa w art. 40a ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi od strony prawnej oraz podatkowej. Dotyczy to w szczególności charakteru prawnego opłaty recyklingowej, podmiotów zobowiązanych do jej poboru, zakresu przedmiotowego opłaty, zasad poboru i wreszcie skutków prawnych tych działań.

Mateusz Hańderek przygotował niezwykle ważny z praktycznego punktu widzenia tekst pt. *Cele remediacji a rola akredytowanych laboratoriów – aspekty praktyczne*. Analizuje w nim problemy związane z brakiem szczegółowych regulacji odnoszących się do wykonywania badań przez akredytowane laboratoria w trakcie przeprowadzania remediacji oraz możliwości weryfikacji wyników badań przez organ. W celu przedstawienia kontekstu rozważań artykuł przybliża także pokrótce instytucję prawną remediacji i towarzyszącą jej procedurę. Formułuje także postulaty *de lege ferenda* w omawianym zakresie.

Artur Żurawik podjął problem konfliktu interesów publicznych w związku z działalnością wydobywczą kopalń węgla kamiennego. W konkluzji swego opracowania dochodzi do wniosku, że wyważanie tych interesów polega z jednej strony na zapewnieniu dostępu do złóż, celem ich wydobywania, a z drugiej — na zapewnieniu ewentualnych odszkodowań dla podmiotów pokrzywdzonych eksploatacją górnictwem, wraz zapewnieniem im drogi sądowej.

Kolejne opracowanie dotyczy problematyki tzw. związania decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach. Określa ona nie tylko uwarunkowania środowiskowe realizacji przedsięwzięcia, ale również inne obowiązki w zakresie ochrony środowiska. Jak się jednak wydaje, wykładnia wspomnianych przepisów „idzie” za daleko, co czyni z tego instrumentu umożliwiającego przeprowadzenie OOŚ *sui generis* „superdecyzję” środowiskową.

Tradycyjnie, jak w każdym numerze, znajduje się wreszcie artykuł autorstwa Aleksandra Lipińskiego zawierający komentarz do wybranych przepisów ustawy Prawo geologiczne i górnicze. Tym razem Autor podjął się dokonania analizy i wykładni dwóch przepisów tego aktu. Pierwszy to art. 24, który określa tzw. ogólne wymagania wniosków koncesyjnych, czyli dotyczące wszystkich

rodzajów działalności podlegającej koncesjonowaniu. Obejmują one zwłaszcza dane dotyczące osoby wnioskodawcy, rodzaju i sposobu wykonywania zamierzonej działalności, praw do przestrzeni, w granicach której ma być wykonywana działalność, a także środków, jakimi dysponuje wnioskodawca dla osiągnięcia tego celu. Z kolei art. 25 ustawy wprowadza dodatkowe wymagania, jakim musi odpowiadać wniosek o koncesję na poszukiwanie (rozpoznawanie) złóż kopaliny. Dotyczy to zwłaszcza wskazania rodzaju poszukiwanej (rozpoznawanej) kopaliny, lokalizacji zamierzonych robót oraz sposobu ich wykonywania, w także zamierzonej dokładności rozpoznania złoża kopaliny. Załącznikiem do takiego wniosku jest projekt robót geologicznych.

Na koniec kilka słów o artykule, który w naszym czasopiśmie nie mógł się ukazać ze względów formalnych. Nie zmienia to jednak faktu, że jest to tekst bardzo wartościowy, stanowiący niezwykle racjonalne spojrzenie na rozwój nauk górniczych, choć zawarte tam uwagi mogą znaleźć zastosowanie praktycznie do każdej dziedziny wiedzy. Mowa tu o opracowaniu przygotowanym przez Wojciecha Noworytę, którego tezy (za zgodą Autora) zostaną niżej przedstawione.

Autor podjął dyskusję z nowymi zasadami oceny działalności naukowej w świetle obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce. Wskazuje, co oczywiste, że efektem pracy naukowca jest publikacja. Liczba i jakość publikacji stanowi o dorobku pracownika naukowego stanowi jego wkład w ocenę jednostki naukowej. Dalej pisze: „Tak było zawsze. Mówiło się nawet o zjawisku tzw. punktozy, czyli gonitwie za punktami. Zjawisko to przybrało na sile wraz z wprowadzeniem nowej ustawy — Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Opracowano kryteria oceny, algorytmy oceny, ogłoszono wreszcie listy czasopism, w których należy publikować wyniki swoich prac, aby ich wartość była wysoka. Ktoś zadał sobie sporo trudu, aby opracować wyrafinowane algorytmy do oceny dorobku pracownika naukowego, a pracownicy uczelni od Odry po Bug i od Tatr po Bałtyk poświęcali swój czas, aby zrozumieć, co z punktu widzenia tej oceny bardziej się opłaca. Czy lepiej publikować wiele pozycji, ale mniej punktowanych, czy może jedną, ale w wysoko punktowanym czasopiśmie? Czy korzystniejsze jest publikowanie samemu, czy może z jakimś współautorem? Hola, zaraz! Czy można w ogóle podchodzić do nauki przez pryzmat tego, co się bardziej opłaca? Czy można spekulować o czymś współautorstwie, jeżeli brał udział w badaniach, albo czy można dopisać autora, jeżeli nie brał udziału w tworzeniu publikacji? Wydaje mi się, że to są sprawy klarowne i wynikają z etyki pracy naukowej. Jeżeli w pracy, której efektem jest publikacja, uczestniczyło dziesięciu pracowników tej samej jednostki naukowej, to przecież wśród współautorów tej publikacji powinno znaleźć się nazwisko każdej z osób, nawet tej, która, trywializując, myślała tylko probówki. Tak to przynajmniej funkcjonuje zagranicą. Czy podchodząc do tworzenia publikacji, powinno się spekulować, o ile punktów zwiększy się nasz dorobek, czy raczej powinno się koncentrować na wartości merytorycznej i na tzw. grupie celowej, czyli na odbiorcy, na jej

oddziaływaniu w branży, a nie na oddziaływaniu mierzonym poprzez Impact Faktor czasopisma? Co powinno być priorytetem naukowca górnika — współczynnik cytawalności czy oddziaływanie na branżę, wobec której ta nauka jest służebna? Obawiam się, że w wyniku reformy ustawy o szkolnictwie wyższym właśnie sprowadziliśmy naukę do spekulacji o punktach”.

W dalszej części Autor podkreśla, że „nauka nie polega na komplikowaniu świata. Wręcz przeciwnie. W nauce chodzi o zrozumienie otaczającej rzeczywistości, o opisanie zjawisk i podjęcie próby znalezienia rozwiązań konkretnych problemów. Nauka służy prawdzie, przynajmniej powinna. [...] Wiele problemów w dziedzinie górnictwa ma charakter endemiczny, nie dają się wprost przenosić z lokalizacji na lokalizację. Trudno więc napisać artykuł, który wzbudziłby zainteresowanie naukowców w naszej branży na świecie i nadawałby się do publikacji w międzynarodowym czasopiśmie za setki punktów. Otóż jest taka metoda stosowana nie tylko w naszym środowisku naukowym. Aby prosty problem stał się wystarczająco naukowy, trzeba tylko dla jego rozwiązania zastosować jedną z modnych metod, np. metody wielokryterialne, przestrzenie rozmyte, sieci neuronowe albo inne, za którymi stoją wyrafinowane algorytmy matematyczne. Po zaaplikowaniu poważnej metody dochodzi się do oczywistych wniosków, do których może doprowadzić nas również dedukcja albo godzinna dyskusja w gronie kilku rozsądnych inżynierów. Tak rozwiązany problem nadaje się już do opublikowania w poważnym czasopiśmie naukowym, oczywiście w języku angielskim. Artykuł będzie cytowany przez podobnych autorowi naukowców, którzy też zastosują wspomnianą metodę dla rozwiązania całkiem innego, równie prostego problemu. Poważny inżynier nie będzie tracił czasu na lekturę tego typu artykułów. Przykład? Pewien adept nauki z zagranicy zastosował metodę AHP i po przepytaniu grona ekspertów i przeanalizowaniu odpowiedzi w procesie hierarchicznym doszedł do wniosku, że dla bezpieczeństwa pracy w kopalni odkrywkowej najważniejsze problemy to: stateczność zboczy w wyrobisku, odpowiednie stosowanie materiałów wybuchowych i zapobieganie zagrożeniom wodnym, jakie mogą wystąpić w kopalni. Aż by się chciało zakrzyknąć eureka! Podobnych dzieł recenzowałem dziesiątki. To właśnie nazwałem unaukowieniem lub dysertabilizacją problemu naukowego. Publikacja pisana według podobnego schematu roi się od niezrozumiałych dla czytelnika skomplikowanych wzorów matematycznych. Autor próbuje wywołać na odbiorcy wrażenie, że analizowany problem wymaga zastosowania wyrafinowanych metod, które, cytując Kłapouchego ze znanej wszystkim książki A.A. Milne: »nie są dla rozmaitych Puchatków i Prosiaczków«. Mówiąc wprost – jest to oszustwo, bo opisywane skomplikowane problemy są w rzeczywistości najczęściej trywialne, których rozwiązania uczy się już w technikach górniczych. Nauka ma służyć prawdzie – to jest jej główny cel. Unaukowianie problemów naukowych to zwykłe oszustwo, to jak doping w sporcie. Niestety jedno i drugie jest skuteczne i prowadzi do celu. Sportowiec ma wyniki, a pracownik uczelni swoje punkty i awans”.

Konkludując, profesor Noworyta stwierdza, że „wbrew twierdzeniom twórców nowej ustawy o szkolnictwie wyższym tzw. punktoza, czyli gonitwa za naukowymi punktami w nauce wcale się nie skończyła. Przeciwnie, punktoza właśnie się zaczęła. W wyniku zalgorytmizowania wyników naukowych konieczne jest publikowanie dzieł w wysoko punktowanych światowych czasopismach w języku angielskim, które ze względu na język oraz niejednokrotnie sztuczne skomplikowanie, nie są w branży górniczej czytane. Powszechna stała się procedura kupowania wydań specjalnych czasopism (Special Issue) oraz akwizycja stron w drogich wysokopunktowanych wydawnictwach zagranicznych. Równocześnie obserwuje się regres polskich czasopism branżowych, do których w nowych warunkach punktowych nie opłaca się wysyłać swoich publikacji. Uważam, że celem działalności naukowej nie powinny być punkty. Ich znaczenie powinno być wtórne. Nauka ma być działalnością służebną wobec społeczeństwa czy wobec właściwej branży. Powinna wносить realny wkład w rozwój gałęzi gospodarki, w tym przypadku rodzimej branży surowcowej”.

Zespół redakcyjny *Problemów Prawnych Górnictwa i Ochrony Środowiska* ma świadomość, że zjawiskiem niespotykanym jest omawianie tekstu, który się w nim nie ukazał. Przyczyny tego ostatniego są oczywiste i wynikają z powodów, które analizuje Wojciech Noworyta. Nie można jednak pominąć tak ważnego głosu odnoszącego się do rozwoju nauki.

Grzegorz Dobrowolski